

ZNAK ŁASKI

Pismo Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie
numer 2 (70) kwiecień - wrzesień 2013 r. www.wsd.rzeszow.pl

KATECHIZM OŚCIOŁA KATOLICKIEGO o liturgii i modlitwie



FOTOGALERIA



Dzień skupienia z ks. S. Moszoro Dąbrowskim z Opus Dei



Dziękczynienie za XX lat istnienia WSD w Rzeszowie



Wieczorek humoru - rok IV



Dzień skupienia z o. Romanem Bakalarzem OP



Pielgrzymka neoprezbiterów i roku V na Jasną Górę



Procesja Bożego Ciała ulicami Rzeszowa



Spotkanie z bp. Bill'em Fey z Papui-Nowej Gwinei



Koronacja obrazu MB Królowej Świata w Sokołowie Młp.



SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

W służbie miłości!	4
Wspomnienia z pielgrzymki...4	
U stóp Królowej Polski.....5	
Kalendarium	5
Wiara i Kościół.....6	
Rzeszów wstaje ze snu, czyli ewangelizacja stolicy.....7	
Jedyny Kapłan, na wieki.....8	

TEMAT NUMERU

Doświadczyć mocy Boga w liturgii.....9	
Po co człowiekowi sakramentalia?	10
Tajemnice ukryte w znakach.....11	
Neoprezbiterzy A.D. 2013....12	

Chrystus – Źródło sakramentów	14
Tradycja w liturgii: Czy liturgia może podlegać zmianom?.....15	
Liturgia Godzin: Czym jest?..... Jakie jest jej znaczenie? Kto ją celebrowe?.....17	
Rola kapłana i wiernych w liturgii.....17	
Skarb ukryty w sakramentach	18
Namaszczenie chorych – sakrament ludzi żyjących..19	
Panie, naucz nas się modlić20	
Walka o modlitwę	21

ROZMAITE

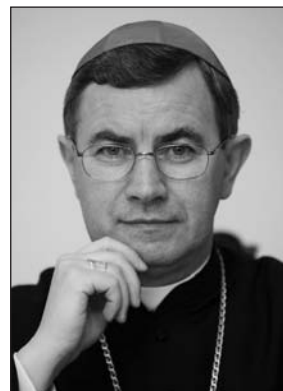
Znaczenia ukryte w słowach 21	
Kącik poezji	22

NOWY BISKUP DIECEZJI RZESZOWSKIEJ

14 VI 2013 r. bp Jan Wątroba został ogłoszony nowym Biskupem Rzeszowskim. Jest on drugim Pasterzem diecezji po odchodzącym na emeryturę biskupie Kazimierzu Górnym.

Nowy Biskup Rzeszowski urodził się 4 XII 1953 r. Pochodzi z Białej k. Wielunia. Świecenia kapłańskie przyjął 27 V 1979 r. W 1985 r. uzyskał licencjat z teologii na Uniwersytecie Laterańskim. W 1994 r. został rektorem WSD w Częstochowie. W 1999 r. na ATK w Warszawie uzyskał stopień doktora teologii w zakresie teologii duchowości. Jan Paweł II 20 IV 2000 r. mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji częstochowskiej. Jego zawołaniem biskupim są słowa: *Ecce venio* (Oto przychodzę, aby pełnić Twoją wolę). Bp Jan Wątroba jest członkiem Komisji Duchowieństwa KEP.

Wdzięczni za dotychczasową posługę biskupa Kazimierza Górnego, cieszymy się z nowego Pasterza Diecezji i otaczamy Go synowską modlitwą.



DRODZY CZYTELNICY!



Zgodnie z zapowiedzią, w ostatnim w tym roku akademickim numerze Znak Łaski, wracamy do rozpoczętego cyklu poświęconego Katechizmowi Kościoła Katolickiego, który według założeń trwającego obecnie Roku Wiary, winien stać się powszechną lekturą dla każdego katolika.

Obecny numer ma na celu przybliżyć naszym Czytelnikom treść drugiej i czwartej części Katechizmu, które traktują o liturgii i modlitwie. Z zamieszczonych artykułów dowiedzą się Państwo, czym w swojej duchowej głębi jest liturgia, oraz kto jest dla nas pierwszym wzorem modlitwy. Ponadto jak zwykle przygotowaliśmy garść wiadomości z życia Seminarium. Mamy nadzieję, że lektura naszego czasopisma ułatwi Państwu osobiste zgłębianie Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Przed nami okres wakacji. Dla nas to sposobność do wypoczynku, a jednocześnie do dawania świadectwa Chrystusowi w rodzinnej parafii, na turnusach rekolekcyjnych oraz w każdym miejscu, dokąd Pan nas pośle. To także czas, kiedy czekamy na nowych współbraci, którzy odkrywają, że Chrystus powołuje ich do służby kapłańskiej. Dlatego polecamy drogim Czytelnikom sprawę powołań do naszej wspólnoty. Oby jak najwięcej młodych ludzi odpowiedziało na Boże wezwanie na wzór proroka Izajasza: „Oto ja, posłij mnie!” (Iz 6,8).

Redakcja

Znak Łaski
Pismo WSD w Rzeszowie
ul. Witolda 11a
35-302 Rzeszów
tel. 17 871 24 00,
fax 17 871 24 36
www.znak.wsd.rzeszow.pl
E-mail:
znaklaski@prorok.wsd.rzeszow.pl

Zespół redakcyjny:
ks. mgr Jacek Szczęch (opiekun),
kl. Marek Kalisiak – red. naczelny,
kl. Dominik Radoń – zastępca red. nacz.,
kl. Marcin Dunaj, kl. Piotr Staryszak,
kl. Mateusz Lechwar
Skład i łamanie: Elżbieta Chęłpa
Kolportaż: s. Agnieszka Jamrozik RM
i redakcja

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół
WSD w Rzeszowie
Konto Stowarzyszenia:
PKO BP I Oddział w Rzeszowie
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093
Druk: „BONUS LIBER” Sp. z o.o.
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7
Nakład: 5000 egz.
ISSN 1426 – 1804

W służbie Miłości!



Kł. Dominik Kiełb
rok III

W Trzecią Niedzielę Wielkanocną tj. 14 kwietnia 2013 r. w Instytucie Teologiczno-Pastoralnym miało miejsce Wielkanocne Spotkanie Stowarzyszenia Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. Wzięło w nim udział ponad 160 osób, co dla seminaryjnej wspólnoty było miłym zaskoczeniem. Tradycyjnie całe spotkanie poprowadził i animował prezes SP ojciec duchowny ks. Stanisław Kamiński.



Zaczął się ono w auli Instytutu powitaniem przybyłych gości. Następnie miały miejsce trzy prelekcje. Pierwszą wygłosił pierwszy Rektor WSD ks. infułat Wiesław Szurek. Przedstawił w niej historię związaną z powstawaniem Seminarium oraz podkreślił znaczenie i ważność istnienia Seminarium Duchownego w Diecezji Rzeszowskiej. W kolejnym wystąpieniu ks. prałat Tadeusz Wyskiel, pierwszy prezes Stowarzyszenia

Przyjaciół, skupił się nad celem istnienia wyżej wspomnianego Stowarzyszenia. Jest nim przede wszystkim pomoc duchowa, ale również i materialna niezbędna dla funkcjonowania WSD. Podkreślił także, że przynależenie do SP to służba oraz wyraz chrześcijańskiej miłości i zaangażowania w życie Kościoła. Trzecia prelekcja dotyczyła bieżącego życia seminarium i wydarzeń związanych z życiem alumnów. Poprowadził ją ks. Stanisław Kamiński.

O godz. 11.00 miała miejsce Eucharystia – najważniejszy punkt całego spotkania. Przewodniczył jej i wygłosił Słowo Boże ksiądz infułat Wiesław Szurek. Po Mszy Świętej w seminaryjnym refektarzu odbyło się spotkanie z alumnami i wspólny, uroczysty obiad, podczas którego wszyscy zebrani mieli okazję podzielić się jajkiem – symbolem Zmartwychwstałego Pana.

Wspomnienia z pielgrzymki

ks. Jakub Nagi

Pierwsza sobota miesiąca maja dla Stowarzyszenia Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie była dniem wspólnego pielgrzymowania. Około 80 duchowych Przyjaciół z ks. Stanisławem Kamińskim na czele z wielką radością wzięło udział w tym wydarzeniu.

Pierwszym punktem naszego planu był zamek w Krasicy. Tam wraz z przewodnikiem mieliśmy możliwość poznania historii tego miejsca i obejrzenia niektórych sal zamkowych. Byliśmy szczególnie urzeczeni kaplicą zamkową, która znajduje się w Baszcie Boskiej, a która jest

perełką architektoniczną na skalę europejską. Ważnym elementem pielgrzymki była modlitwa w krypcie zamku przy grobach członków rodziny Sapiehów, którzy byli właścicielami pałacu.

Z Krasicy udaliśmy się do Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Pałacowskiej. Kustosz sanktuarium przybliżył nam historię tego miejsca oraz specyfikę tutejszego kultu Matki Najświętszej. Następnie odbyła się Msza Święta celebrowana przed obrazem Matki Bożej Słuchającej z homilią ks. Stanisława. Po Eucharystii czas wolny większość uczestników pielgrzymki wykorzystała na odwiedzenie kaplicy św. Marii Magdaleny, znajdującej się na tzw. drózkach sanktuarijnych.

Ostatnim miejscem, do którego się udaliśmy, było Arboretum w Bolestraszcach. Tam przy dobrej pogodzie można było podziwiać zebrane w jednym miejscu tysiące gatunków roślin, które na niewielkim obszarze, tworzą piękne kompozycje i są radością dla oczu. Po spacerze alejami parku udaliśmy się w drogę powrotną do Rzeszowa.

Tego rodzaju wyjazdy bardzo wyraźnie pokazują, że Stowarzyszenie to faktycznie grupa przyjaciół nie tylko wobec wspólnoty seminaryjnej, ale również wobec siebie nawzajem. Możemy sobie jedynie życzyć, aby takie wyjazdy były wciąż organizowane w przyszłości i by jednoczyły serca i po-krzepiały ducha.



U stóp Królowej Polski



Kl. Jakub Lorenc
rok I

W dniach 16 i 17 kwietnia br., do Sanktuarium Jasnogórskiego pielgrzymowali alumni z wielu polskich seminariów, w tym my, klerycy WSD Rzeszów. W pielgrzymce wzięło udział 3 tys. alumnów z 67 polskich seminariów diecezjalnych jak i zakonnych.

Nasza wspólnota pielgrzymkę rozpoczęła wczesnym rankiem 17 kwietnia. Gdy dotarliśmy na miejsce, naszym oczom ukazał się przepiękny gmach Katedry Częstochowskiej. Spotkanie miało rozpocząć się o godz. 10⁰⁰, jednak już o 9⁴⁰ zaczęto zawiązywać wspólnotę śpiewem i słowem ks. dra Jarosława Stosia. O 10⁰⁰ przybyłych pielgrzymów przywitał ks. abp Wacław Depo. W katedrze odbyła się konferencja o. Raniero Cantalamessa. Kaznodzieja podkreślił, że wszyscy potrzebujemy Ducha Świętego. Przypomniat, że jesteśmy w czasie Pięćdziesiątnicy. Teraz my jesteśmy uczniami w Wieczerniku z Maryją w oczekiwaniu na Ducha Świętego. Zwracając się do zebranych alumnów, zwrócił uwagę na to, że zadaniem kapłana jest praca na chwałę Boga: „Musicie widzieć cel waszych studiów, które nie są po to, aby robić karierę, ale pracować dla Boga. Proszę byćście powiedzieli po polsku: Ja

nie szukam swojej chwały, ja szukam chwały Chrystusa” – wołał o. Raniero. Po konferencji odbyła się adoracja, podczas której rozważania prowadził ks. bp Grzegorz Ryś.

Po adoracji wyruszyliśmy w procesji z katedry na Jasną Górę. Wszyscy za Jasnogórską Ikona, ze śpiewem i modlitwą różańcową na ustach, udaliśmy się pod ołtarz polowy na Jasnej Górze. O godz. 13⁰⁰ na placu przed szczytem rozpoczęła się Eucharystia, której przewodniczył kard. Mauro Piacenza, Prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa, który wezwał alumnów do radykalnego pójścia za Chrystusem za cenę oddania życia. Mszę św. z kard. Piacenzą koncelebrowali m.in. abp Celestino Migliore Nuncjusz Apostolski w Polsce, kard. Kazimierz Nycz, abp Wacław Depo, bp Andrzej Jeż, bp Grzegorz Ryś oraz księża rektorzy i wychowawcy polskich seminariów duchownych. Po zakończeniu Mszy Świętej abp Wacław Depo w imieniu wszystkich pielgrzymów odczytał akt zawierzenia Pani Jasnogórskiej polskich alumnów. Następnie udaliśmy się do WSD w Częstochowie na posiłek i wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Dla całej wspólnoty seminaryjnej pielgrzymka była wydarzeniem, w którym odnowiliśmy nasze siły duchowe i powierzyliśmy nasze drogi Królowej Polski. Mogliśmy również podzielić się doświadczeniami z naszego seminarium z innymi alumnami i wzbogacić się o ich spostrzeżenia. Ta wyjątkowa pielgrzymka sprawiła, że poczuliliśmy się jedną wielką wspólnotą ludzi zmierzających do życia w kapłaństwie.



KALENDARIUM

- 6 IV Powrót ze świąt wielkanocnych
- 7 IV Niedziela Bożego Miłosierdzia – dzień skupienia
- 8 IV XX rocznica erygowania WSD w Rzeszowie – Msza św. w Katedrze
- 14 IV Wielkanocne spotkanie SP WSD w Rzeszowie
- 17 IV Pielgrzymka alumnów na Jasną Górę w Roku Wiary
- 18 IV Egzamin magisterski diakonów
- 21 IV Niedziela Powołań – wyjazd na parafie, a w WSD dzień skupienia dla maturzystów
- 24 IV Egzamin jurysdykcyjny diakonów
- 25 IV Wieczorek humoru (rok IV)
- 25 IV-10 V Spotkania duszpasterskie dla diakonów
- 1 V Dzień wolny od zajęć dydaktycznych – wycieczki rocznikowe
- 3 V Uroczystości 3-majowe
- 11-17 V Rekolekcje przed prezbiteratem
- 12 V Dzień skupienia
- 13 V Nabożeństwo fatimskie w Katedrze
- 16 V Rocznicza święceń – Msza św.
- 17 V Przysięga przed święceniami prezbiteratu
- 18 V Święcenia prezbiteratu w Katedrze (godz. 10.00)
- 19 V Prymice w parafiach
- 22 V Prymice w Seminarium
- 23 V Wyjazd neoprezbiterów i alumnów V roku na Jasną Górę
- 24 V Sympozjum naukowe „Wiara i Kościół”
- 23 V-1 VI Zaliczenia
- 30 V Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pana Jezusa – Msza św. i procesja ulicami Rzeszowa
- 1 VI Spotkanie z bp. Bill'em Fey z Papui-Nowej Gwinei.
- 2 VI Rocznicza poświęcenia Katedry i zakończenie Festiwalu Wiary (Msza św. o godz. 17.00)
- 3-25 VI Sesja egzaminacyjna
- 8 VI Koronacja obrazu MB Królowej świata i Opiekunki ludzkich dróg w Sokołowie Młp.
- 16 VI Dzień uwielbienia w WSD pod hasłem „Rozradowani w Panu”
- 24 VI Konferencja Księży Profesorów
- 26 VI Wyjazd na wakacje

-
- 1 VII Egzamin wstępny (I termin)
 - 31 VIII Egzamin wstępny (II termin)

Wiara i Kościół



Ks. Marcin Pater
rok I

W ogłoszonym przez papieża Benedykta XVI Roku Wiary poszukujemy piękna wiary, którą ukazuje Jezus Chrystus. Wiarę tę możemy odkrywać w Kościele, do którego zostaliśmy włączeni przez chrzest święty. Kościół uzdalnia nas do wiary, przybliżając nam jej tajemnice. Tymi słowami Rektor Wyższego Seminarium w Rzeszowie ks. Jacenty Mastej rozpoczął symposium naukowe, którego temat brzmiał „Wiara i Kościół”.

Już na wstępie ks. biskup Kazimierz Górny zauważył, że bez wiary nie można podobać się Bogu. Obecnie obserwuje się tendencje, że współczesny człowiek często mówi Panu Bogu TAK, a Kościołowi NIE. W tym kontekście nasuwają się pytania dotyczące wiary dzisiejszego człowieka. Jaka ona jest? Czy dziś człowiek potrafi przylgnąć do Jezusa, który działając w swoim Kościele sprawia, że nasza wiara może wzrastać? Próbe odpowie-

dzi na te i inne pytania podjęli księża profesorowie z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Opolskiego, a także Instytutu Teologicznego im. Józefa Bilczewskiego Archidiecezji Lwowskiej.

To Kościół jest miejscem wiary, o czym mówił ks. dr Paweł Borto. Jest on także przedmiotem wiary, o ile ma związek z Bogiem. Gdy człowiek mówi, że wierzy w Kościół, to tym samym potwierdza wiarę w Boga. Należy jednak zauważyć, że słowo wiara inaczej jednak odnosi się do Boga, a inaczej do Kościoła. Pomimo tej różnicy nie można wierzyć w Boga, a nie wierzyć w Kościół. W akcie wiary musi mieć on analogiczne miejsce jak Chrystus. W Jezusie bowiem zostało zawarte Boże Objawienie i droga do zbawienia.

Jak jednak wierzyć w Kościół? Dlaczego w ogóle wierzyć? Tymi pytaniami swoje wystąpienie rozpoczął drugi prelegent ks. dr Jacek Uliasz. Odpowiadając wyjaśnił, że wiara jest aktem osobowym. Bóg dla człowieka jest wiarygodną Miłością, która ma wymiar zarówno indywidualny jak i wspólnotowy.

Kolejny temat: „Credo Kościoła, a wiara młodzieży” podjął ks. dr hab. Andrzej Anderwald z Uniwersytetu Opolskiego. Pod-

kreślał on, że akt wiary występuje wraz z jej treścią. Ta treść z kolei zawarta jest w Credo, które wyznaje wspólnota Kościoła. Każdy jednak przynależący do Kościoła jest inny, co oznacza, że przeżywa swój akt wiary inaczej, ma swoje indywidualne credo. Ks. Anderwald przedstawił wyniki badań, które zostały przeprowadzone wśród studentów teologii. Mieli oni za zadanie napisać swoje Credo. Wyniki analizy ilościowej pokazały, że najwięcej osób wykazało wiarę w Jezusa, następnie Boga Ojca, zaś prawda o Duchu Świętym była opisywana najrzadziej.

Ostatni panel wykładu wygłosił o. dr hab. Ireneusz Ledwoń prof. KUL. Tematem jego wystąpienia było pytanie, czy możliwa jest wiara poza Kościołem? Ojciec Ledwoń przypomniał, że Sobór Watykański II uznał istnienie w innych religiach wielu pierwiastków dobra i świętości. Jednak to w Kościele jest przedłużenie misji Chrystusa, gdyż On sam w nim działa. Przez to chrześcijaństwo ma pełnię środków zbawczych, najwyższą formę kultu, ponieważ jest jedyną religią założoną przez osobowego Boga Jezusa. Tylko chrześcijaństwo każe miłować, a po nieprzyjaciół i mimo, że jest drogą najtrudniejszą, to jest drogą najpewniejszą, drogą do zbawienia. Człowiek może wierzyć w to, co proponują mu inne religie, ale jeśli odkryje i pozna pełną prawdę, to moralnie zobowiązany jest przyjąć tę prawdę, a także przekazywać ją innym.

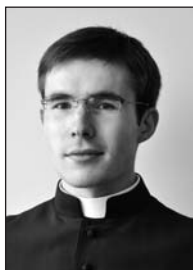
Kościół jest więc miejscem uświęcania człowieka, dlatego tak ważną staje się troska o całą wspólnotę wierzących i szerzenie misji ewangelizacyjnej, aż po krańce ziemi. Zatem trwający Rok Wiary powinien być czasem ukazywania światu radości wiary i piękna Kościoła.





RZESZÓW WSTAJE ZE SNU

czyli
EWANGELIZACJA STOLICY



Kl. Piotr Staryszak
rok IV

Zaczęło się od afery. Oto nieznanani sprawcy zawiesili afisz na największym pomniku miasta, który i tak już budzi sporo kontrowersji. Jego treść brzmiała: *Nie bernardyni, nie prezydent, ale ty decydujesz*. Pomnik-zagadkę w centrum miasta mijaly rzesze zamyślonych przechodniów i łańcuchy samochodów pędzących do swoich codziennych przystani, a wszyscy pełni zdumienia, że ktoś oderwał ich od rutyny codzienności. Z pewnością największe gazety i portale internetowe przygotowały pierwsze strony na to, co miało się niebawem wydarzyć. Po kilku dniach wszystko stało się jasne. Ewangelizacja Rzeszowa rozpoczęła!

Festiwal wiary – pod takim hasłem przebiegało głoszenie Dobrej Nowiny na ulicach i placach naszego miasta od 30. maja do 2. czerwca. Rozpoczęło się Eucharystią w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej pod przewodnictwem Pasterza diecezji Biskupa Kazimierza Górnego. Licznie przybyli wierni, du-

chowni i świeccy, uczcili tajemnicę obecności Boga pod postaciami chleba i wina, i wraz z Chrystusem w Najświętszym Sakramencie przeszli ulicami Rzeszowa. Zapytam jednak: Czy to świadectwo wiary czy doroczny zwyczaj? Popatrzmy dalej...

Park Sybiraków wieczorem. Pod wzniesioną scenę ze wszystkich stron spływają rzesze ludzi. Różni pod każdym względem, ale zgromadzeni w jednym celu – aby uwielbiać Pana. Około 20-tysięczna widownia rozpoczęła znany wszystkim wielki koncert Jednego Serca Jednego Ducha. Ale to nie jest zwykła widownia ani zwykły koncert, bo jego fenomenem jest współtworzenie przez wszystkich tego niezwykłego spotkania. Tu zaciera się granica między wokalistami a słuchaczami, między sceną a widownią. Powstaje jedna płaszczyzna uwielbienia. Jedna rodzina wspólnie oddająca chwałę Bogu. Taki jest właśnie Kościół! Ale znów zapytam: przejaw wiary czy coroczna impreza?

Kolejny dzień rozpoczyna modlitwa Jutrznia w kościołach stacyjnych, potem szereg spotkań ze świadectwami, konferencje,

posługa sakramentalna i koncert zespołu New Life'm na rynku oraz adoracja Najświętszego Sakramentu. A w sobotę w hali Podpromie wieczór szczególnego spotkania. Uroczyste wprowadzona i proklamowana Ewangelia oraz słowo Biskupa Kazimierza wezwały do wejścia z odwagą i ufnością w zażyłą relację z Chrystusem oraz dawania temu świadectwa. Następnie film *Ja jestem* pokazujący realną obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii.



Tajemnica obecności Boga pod postacią kruchego chleba zrodziła postawę niezwykle wdzięczności i uwielbienia, a świadectwo życia reżysera Lecha Dokowicza, jak i niezwykła historia powstawania filmu wskazały nadzieję w niezmiennie niełatwych czasach. Jest nią Chrystus. Kulminacyjnym punktem tego dnia było spotkanie z Nim, z daleką Tajemnicą i Bogiem tak bliskim zarazem. To On stanął w centrum monstrancji

cd. na s. 8



nieprzeciętnych rozmiarów. Las rąk i ufnych spojrzeń otoczył Najświętszy Sakrament, wielbiąc Tego, który tak ukochał człowieka. Potem zaczął przechodzić między zgromadzonymi i błogosławić im przez posługę kapłana. A wszy-

scy adorowali Go i wielbili śpiewem. Taki jest Kościół, tak wygląda wspólnota świadoma obecności swego Pana. Jednak jeszcze raz zapytam: czy to efekt tłumienia emocji, zwykły happening, czy rzeczywiste spotkanie?

Potrzeba, by na te pytania każdy udzielił odpowiedzi osobiście, bo ostatecznie na tak objawiającą się miłość Boga odpowiada się w sercu, odpowiada się wiarą. Ta z kolei prowadzi do widzialnej postawy i świadectwa. *Po owocach ich poznać. A owoce*

już są i będą nowe. Wzrost gorliwości i zapału apostołskiego wśród chrześcijan, zarówno duchownych, jak i świeckich, ożywienie pobożności eucharystycznej, pobudzenie wspólnot i grup modlitewnych do większego zaangażowania w dzieło ewangelizacji, zjednoczenie ruchów i stowarzyszeń, a co najważniejsze i może być odczytywane jako znak czasu, to ponowne umiłowanie adoracji. Oby to była iskra do rozpalenia ognia, który Chrystus przyszedł rzucić na ziemię. Oby to nie było chwilowe odzyskanie przytomności, lecz trwałe wyrwanie ze snu i letargu letniego chrześcijaństwa. Chrześcijanie, obudź się! Wstań! Już czas.

Jedyny Kapłan, na wieki



Ks. Marcin Dunaj
rok V

W czwartek 23 maja po raz pierwszy obchodziliśmy w Polsce święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Dla naszej wspólnoty był to także dzień odpustu w naszej nowej seminaryjnej kaplicy, której wezwaniem, na mocy dekretu Ks. Bpa Kazimierza Górnego, jest właśnie tytuł Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

Nowe święto jest zaproszeniem dla wszystkich wiernych do gorącej modlitwy za księży i o to, aby nie zabrakło nowych powołań kapłańskich. Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, mimo że nowe dla Polski, to od lat 50. XX wieku było obchodzone w niektórych krajach i zgromadzeniach

zakonnych. Jego rozpowszechnienie na cały Kościół ma związek z Rokiem Kapłańskim, który z woli Ojca Świętego Benedykta XVI trwał od VI 2009 do VI 2010 roku. Wtedy też Benedykt XVI wyraził pragnienie, aby jednym z owoców Roku Kapłańskiego było rozpropagowanie święta, które ma podkreślać znaczenie kapłaństwa sakramentalnego i wzywać do modlitwy za kapłanów i o nowych kapłanów. Polscy biskupi przyjęli propozycję papieża i zwrócili się do niego o ustanowienie nowego święta dla diecezji polskich. Ostatecznie Stolica Apostolska zatwierdziła nowe święto i teksty liturgiczne w języku polskim w ostatnich dniach pontyfikatu Benedykta XVI. Można powiedzieć, że nowe święto jest niejako symboliczną pamiątką po tym papieżu i jego duchowym testamentem dla Kościoła w Polsce.

Nowe święto będzie od teraz corocznie obchodzone w czwartek po Zesłaniu Ducha Świętego. Jest to zarazem tydzień przed Bożym Ciałem. Święto Jezusa

Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana oraz Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa są ze sobą w głębokim związku, gdyż są rozważaniem głębokiej tajemnicy Wielkiego



Czwartku, gdy Pan, w noc przed swoją Męką, ustanowił sakramenty Eucharystii i kapłaństwa. Podobnie jak Boże Ciało jest dniem wdzięczności za Eucharystię, tak nowe święto będzie



dniem dziękczynienia za sakrament kapłaństwa.

Święto to jest przede wszystkim zaproszeniem do kontemplacji świętości i piękna kapłaństwa Chrystusa. Chrystus został ustanowiony Arcykapłanem przez swojego Ojca (Hbr 5). Tym samym stał się odtąd jedynym Pośrednikiem między ludźmi a Bogiem. Nie może Mu się równać żaden inny kapłan. W Jezusie sam Bóg dał nam siebie, stał się obecny wśród nas i złożył siebie samego w naj-

doskonalszej i zbawczej ofierze. Chrystus, ofiarując się Ojcu w geście kapłańskim na krzyżu, zbawił ludzkość i cały świat. Tym samym nastąpiło Nowe Przymierze i ustał kult Starego Testamentu. Wobec ofiary Krwi Chrystusa nie mają już znaczenia żadne inne ofiary. Dlatego też kapłaństwo Chrystusa jest nazywane jedynym, wiecznym i najwyższym.

Nowe święto jest bez wątpienia wielkim wezwaniem dla kapłanów, aby prowadzili życie

święte i godne powołania, jakim zostali obdarowani. Dla kleryków jest to natomiast okazja, aby jeszcze raz głęboko wniknąć i zachwycić się tajemnicą kapłaństwa, do udziału w którym się przygotowują. Jednak wszyscy, zarówno duchowni jak i świeccy, jesteśmy zaproszeni, aby wpatrywać się Jezusa Arcykapłana i gorąco Go prosić, aby stale uświęcał tych, których wybrał i obdarzał swój Kościół nowymi powołaniami.

Doświadczyć mocy Boga w liturgii



ks. dr Tomasz Bać

Katechizm Kościoła Katolickiego w sposób bardzo głęboki i niesłychanie piękny mówi o liturgii jako miejscu spotkania człowieka z Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym. Każda Msza św. i wszystkie sakramenty pozwalają nam doświadczyć mocy Misterium Paschalnego Chrystusa i wprowadzają nas w przestrzeń działania Ducha Świętego. Warto uświadomić sobie w jaki sposób się to dokonuje i czego jesteśmy świadkami, podczas każdej Mszy św.

Dlaczego uczestniczymy we Mszy św. i dlaczego przyjmujemy sakramenty?

Chrześcijaństwo zrodziło się z Misterium Paschalnego Jezusa Chrystusa, czyli z Jego śmierci i zmartwychwstania. To pod krzyżem na Golgocie i przy pustym grobie znajdują się fundamenty naszej wiary, gdyż tam dokonało się zbawienie całego świata i każdego człowieka. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są oczywiście

wydarzeniami historycznymi, które dokonały się prawie 2000 lat temu w Jerozolimie, a więc w konkretnym momencie historii ludzkości i historii zbawienia. Jednak Chrystus, umierając i zmartwychwstając, zwyciężył śmierć, grzech i szatana oraz wszystkim ludziom na ziemi dał nadzieję prawdziwego i wiecznego życia, dlatego Misterium Paschalne nie może się ograniczać tylko i wyłącznie do historii. Ono jest obecne w Kościele i w liturgii po wszystkie wieki i w liturgii trwa aż do powtórnego przyjścia Chrystusa na końcu czasów.

Za każdym razem więc gdy uczestniczymy we Mszy św. i gdy przyjmujemy sakramenty, stajemy jakby pod krzyżem Chrystusa i dotykamy Jego pustego grobu. Dzięki temu zaś mamy udział w prawdziwym życiu oraz otrzymujemy moc do walki z grzechem i szatanem. W każdej Mszy św. i w każdym sakramencie to wszystko, czego dokonał dla nas Chrystus, umierając i zmartwychwstając staje się rzeczywistością obecną tu i teraz. Kościół od samego początku jest przekonany,

że nie ma nic pewniejszego na świecie, jak to, że owoce śmierci i zmartwychwstania Chrystusa są dla wiernych dostępne właśnie w liturgii. Co więcej, Kościół zawsze głosił, że nie ma żadnego innego sposobu, aby tak bezpośrednio spotkać Jezusa Chrystusa zabitego i zmartwychwstałego jak właśnie w Eucharystii i w sakramentach. Wszystko inne, czym żyjemy w Kościele, a więc modlitwa, działalność charytatywna,



nasza osobista pobożność będzie autentyczna tylko wtedy, gdy do liturgii będzie prowadzić i z liturgii wypływać.

W jaki sposób wydarzenia historyczne mogą stać się obecne tu i teraz, w naszym codziennym życiu? *cd. na s. 10*



cd. ze s. 7

Dzięki obecności i działaniu Ducha Świętego. Jezus Chrystus, odchodząc z tego świata do Ojca, obiecał swoim uczniom Ducha Świętego, który ma nieustannie przypominać Kościołowi to wszystko, co sam Jezus powiedział i czego dokonał. A więc to dzięki temu, że Duch Święty jest obecny i działa w każdym czasie i w każdym miejscu możemy być pewni, że we Mszy św. zawsze spotkamy żywego i prawdziwego Chrystusa. Duch Święty jest ogromnym darem, jaki Kościół otrzymał od Boga Ojca i Jezusa zmartwychwstałego. To On wypełnia pisma Starego Testamentu i prowadzi Kościół przez zakręty historii aż do powtórnego przyjścia Chrystusa. On także sprawia, że każda liturgia staje się przestrzenią i okazją do naszego osobistego spotkania z Bogiem dającym

nam nowe życie. Zasługą i owocem działania Ducha Świętego jest także jedność, jakiej możemy doświadczyć z Jezusem i z braćmi przyjmując Komunię św.

Można powiedzieć, że gdybyśmy nie otrzymali Ducha Świętego, to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa byłyby tylko zwykłymi faktami historycznymi, jakich wiele w ludzkich dziejach, a nie spotkaniem z żywym Bogiem, który przychodzi, aby nas zbawić i dać nam prawdziwe życie. Nie ma więc chrześcijaństwa i nie ma liturgii bez tej obecności i działania Ducha Świętego.

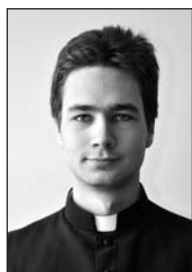
Co zrobić, aby w czasie liturgii spotkać Jezusa Chrystusa i doświadczyć mocy Ducha Świętego?

Przyjąć postawę otwartości na łaskę Boga i słuchania Jego słowa. To jest podstawa naszego uczest-

nictwa w liturgii. Każda Msza św. jest przestrzenią, w której Bóg pochyla się nad człowiekiem, mówi do niego i ofiaruje mu pełnię swojej łaski. Człowiek zaś odpowiada Bogu słuchając i jednocząc się z Bogiem. Na tym polega uczestnictwo w liturgii. Tylko wtedy, gdy słuchamy Boga i otwieramy się na Jego działanie, możemy mieć pewność, że liturgia będzie owocna, czyli że wpłynie na nasze codzienne życie. Wtedy też stanie się ona, jak mówili Ojcowie Soboru Watykańskiego II, źródłem i szczytem chrześcijańskiego życia.

Człowiek słuchający słowa Boga i otwarty na łaskę może w liturgii spotkać osobiście Chrystusa oraz doświadczyć, że Chrystus pragnie, abyśmy budowali jedność w Jego Kościele. To są dwa najważniejsze owoce działania Ducha Świętego w liturgii: komunია z Chrystusem i komunია z braćmi.

Po co człowiekowi sakramentalia?



kl. Tomasz Jordan
rok III

Na drodze ku wieczności Kościół, celem umocnienia wiary i uświęcenia naszego życia, daje nam sakramenty i sakramentalia. Każdy z nas potrafi niemal bez zastanowienia wymienić siedem sakramentów i powiedzieć kilka zdań o każdym z nich. A gdyby zadać pytanie o sakramentalia, to nierzadko pojawia się problem z odpowiedzią.

Na samym początku trzeba wykazać różnicę, jaka zachodzi pomiędzy sakramentami a sakramentaliami. Te pierwsze zostały ustanowione przez Jezusa Chry-

stusa, który dał je Kościołowi, aby towarzyszyły człowiekowi na wszystkich ważniejszych etapach życia chrześcijańskiego, natomiast sakramentalia zostały nam dane przez Kościół dla „przygotowania ludzi do przyjęcia właściwego skutku sakramentów” (KKK 1667). Są one wyrazem troski Kościoła o każdego człowieka, troski o jego zbawienie. Pomagają nam otworzyć się na Ducha Świętego i na łaskę jaką chce nas obdarzyć Bóg. Mają pomóc rozbudzić naszą wiarę i zbliżyć nas do Ojca. Dzięki sakramentaliom niemal każda sfera naszego życia zostaje uświęcona modlitwą Kościoła. Są one obecne w naszym życiu i korzystamy z nich bardzo często – bardziej lub mniej świadomie. Czym są więc sakramentalia? Jest to przede wszystkim modlitwa, której towarzyszy znak: nałożenie rąk, pokropienie wodą święconą czy znak krzyża. Sakramentaliami są zatem wszel-

kie błogosławieństwa osób (np. konsekracja dziewic), miejsc (np. poświęcenie domu), przedmiotów (np. poświęcenie różańca, obrazu, ołtarza) i posiłków. Szczególną formą sakramentaliów sprawowanych w Kościele są egzorcyzmy.

Kościół nie zostawia człowieka samego na drodze wiodącej na spotkanie z Panem, ale towarzyszy mu, dając odpowiednie środki do wzmocnienia wiary oraz uświęcenia różnych okoliczności życia i zachęca do pełnego korzystania z nich. Trzeba przy tym zaznaczyć, że te wszystkie pobłogosławione osoby, miejsca i przedmioty należy otoczyć szacunkiem, bo pomimo tego, że mają służyć człowiekowi, to jednak zostały poświęcone Bogu. Należy zadbać, aby wszystkie rzeczy materialne, które zostały pobłogosławione, były godnie używane, a przez to prowadziły do uświęcenia człowieka i uwielbienia Boga.



Tajemnice ukryte w znakach



kl. Rafał Janas
rok IV

Liturgia w swej naturze jest zbudowana ze znaków. Bóg bowiem działa w niej pod osłoną znaków. Jedna z definicji liturgii mówi, iż w niej dokonuje się uświęcenie człowieka i doskonałe uwielbienie Boga i to właśnie „pod osłoną widzialnych i skutecznych znaków (symboli)”.

Liturgia jest przepełniona znakami i symbolami. Zostały one ustanowione albo przez samego Chrystusa, albo przez Kościół. Bóg działa za pośrednictwem znaków odbieranych zmysłami, gdyż inaczej ciężko byłoby nam „poznać” Jego działanie. Dlatego też znakiem jest głos kapłana i sam kapłan, znakiem są od-

powiedzi ludu i sam lud, znakiem jest obmycie rąk kapłana i sama woda, wino i chleb, ogień i dym kadzidła, kolory i formy. W liturgii prawie wszystko jest znakiem-symbolem. Słowa pozwalają doprecyzować i lepiej zrozumieć znaczenie znaku-symbolu.

Szczególnymi znakami liturgicznymi, najskuteczniej działającymi w naszym życiu są sakramenty święte. Są to znaki skuteczne: które sprawiają to, co oznaczają. Poznanie znaczenia symboli i znaków liturgicznych jest warunkiem świadomego i czynnego udziału w liturgii; jest

konieczne, by zrozumieć jej sens i otworzyć się na działanie Boga.

Pierwszym znakiem w liturgii sakramentalnej jest woda, która ma bardzo złożoną symbolikę. W Biblii woda jest niewyczerpanym obrazem stwórczego działania Boga oraz symbolem Ducha Bożego i Jego stwórczej siły (Rdz 1,2). W liturgii, w sakramencie chrztu świętego woda ma podwójne znaczenie: zniszczenia grzechu oraz nowego życia w Chrystusie. W chwili chrztu świętego wstępujemy z Chrystusem w morze śmierci, by wyjść jako nowe stworzenie.

W Eucharystii wodę łączy się z winem. Kościół na Zachodzie

podkreśla, że jest to „owoc pracy rąk ludzkich”. Kościół Wschodni podkreśla, że chleb jest symbolem jedności, która powstała w wyniku połączenia wielu ziaren. W Eucharystii chleb ukazuje również wymiar eschatologiczny: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”. Wino jest symbolem radości, szczęścia i powodzenia. Oznacza także solidarność między ludźmi, jedność i komunie. Wino używane w liturgii jest także nawiązaniem do krwi, czyli życia. Jak spod prasy, która tłoczy wino, tryska sok winny, tak ze zranionego ciała krew.

Kolejnym znakiem w liturgii jest olej, który jest używany podczas namaszczeń.

Jest on znakiem błogosławieństwa Bożego oraz radości i wesela. W liturgii chrztu świętego jest namaszczenie krzyżem świętym. Symbolizuje ono wzmocnienie duchowe, jest symbolem siły i umacniania do walki ze złem. Krzyżmo jest również używane podczas bierzmowania. Tu olej ten symbolizuje du-



dzie w tym geście widzi połączenie natur w Chrystusie: boskiej i ludzkiej oraz znak, że Chrystus wziął na siebie nasze grzechy i słabości. Krople wody, które się łączą z winem to po prostu lud włączony w Chrystusa i stanowiący z Nim jedno. To swoiste streszczenie historii relacji między Bogiem i człowiekiem.

Bardzo ważnymi znakami w liturgii jest chleb i wino, które stanowią materię Eucharystii. Chleb praśny, który jest używany w Eucharystii jest darem Boga, podobnie jak manna. Modelitwa na przygotowanie darów

chową siłę oraz uzdrowienie na ciele i duszy. Przy namaszczeniu chorych jest stosowany olej chorych. Namaszczenie to jest wyrazem łączności z męką Chrystusa i przygotowaniem na ostateczne przejście.

Liturgia Kościoła świętego jest pełna znaków i symboli, jednak aby dobrze je zinterpretować potrzebna jest odpowiednia wiedza i formacja. Tylko w ten sposób jako wspólnota Kościoła będziemy w stanie świadomie i czynnie uczestniczyć w liturgii, która za pomocą znaków i symboli prowadzi nas do Boga.

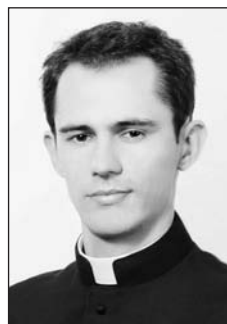
Neoprezbiterzy A.D. 2013



Ks. Michał Domasik

Ur. w 1985 r., pochodzi z parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Gorlicach. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. bpa M. Kromera w Gorlicach. Praktykę diakonańską odbył w parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Zagorzycach Dolnych. Obronił pracę magisterską pt. „Ekumeniczno-duchowy wymiar pielgrzymki bł. Jana Pawła II do Bułgarii” napisaną pod kierunkiem ks. dra Stanisława Kamińskiego.

Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział” (1 Kor 9,22-23).



Ks. Rafał Kłos

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Bratkowicach. Ukończył Liceum o profilu psychologiczno-socjalnym w Zespole Szkół nr 3 w Rzeszowie. Praktykę diakonańską odbył w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Tarnowcu. Obronił pracę magisterską z historii Kościoła pt. „Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Bratkowicach w latach 1989-2009” napisaną pod kie-

runkiem ks. dra Andrzeja Motyki. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9).



Ks. Rafał Grzesik

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. św. Stanisława Kostki w Smolarzynie (arch. przemyska). Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Żolyni. Praktykę diakonańską odbył w parafii pw. św. Mikołaja w Rzeszowie. Obronił pracę magisterską z teologii fundamentalnej pt. „Staurolologiczna wiarygodność objawienia chrześcijańskiego w świetle współczesnej polskiej literatury teologiczno fundamen-

talnej” napisaną pod kierunkiem ks. dra hab. Jacenta Mastęja. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki” (*Te Deum*).



Ks. Krzysztof Książek

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. Niepokalanego Serca NMP i św. Stanisława Kostki w Grodzisku Strzyżowskim. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Strzyżowie. Praktykę diakonańską odbył w parafii pw. św. Mikołaja w Brzezinach. Obronił pracę magisterską z teologii duchowości pt. „Aretologiczny wymiar życia duchowego na podstawie *Dzienniczka Świętej Faustyny Kowalskiej*” napisaną pod kierunkiem ks. dra Stanisława Kamińskiego.

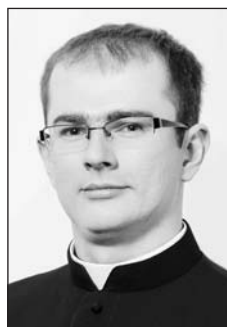
Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest Miłość” (1 Kor 13,13).



Ks. Przemysław Jamro

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. Narodzenia NMP w Gorlicach. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. bpa M. Kromera w Gorlicach. Praktykę diakonańską odbył w parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Budach Głogowskich. Obronił pracę magisterską z ekumenizmu pt. „Ekumeniczne przesłanie wybranych pielgrzymek papieża Benedykta XVI” napisaną pod kierunkiem ks. dra Pawła

Pietrusiaka. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9).



Ks. Dominik Leniart

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. św. Michała Archanioła w Rzeszowie. Ukończył VII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Rejtana w Rzeszowie. Praktykę diakonańską odbył w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Osieku Jasielskim. Obronił pracę magisterską z prawa kanonicznego pt. „Wybrane obowiązki pasterskie biskupa diecezjalnego w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. i innych dokumentów Kościoła” napi-

saną pod kierunkiem ks. dra Przemysława Draga. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Zapuście korzenie w Chrystusie i na Nim dalej się budujcie i umacniajcie się w wierze jak was nauczono pełni wdzięczności” (Kol 2, 7).



Ks. Paweł Karczmarczyk

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. Dobrego Pasterza w Nowej Wsi. Ukończył Zespół Szkół Elektronicznych w Rzeszowie. Praktykę diakonańską odbył w parafii pw. św. Antoniego z Padwy w Gwoźnicy Górnej. Obronił pracę magisterską z teologii dogmatycznej pt. „Znamiona Kościoła w nauczaniu Księdza Profesora Czesława Stanisława Bartnika” napisaną pod kierunkiem ks. dra Jerzego Buczka. Jako motto kapłańskie wy-

brał słowa: „Błogosławiony Bóg, Ojciec miłosierdzia, który nas pociesza w każdym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, którą doznajemy od Boga” (por. 2 Kor 1,2-3).



Ks. Paweł Martyka

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. NMP Królowej Polski w Rzepienniku Suchym (diec. tarnowska). Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego w Bieczu. Praktykę diakonańską odbył w parafii pw. św. Katarzyny w Tyczynie. Obronił pracę magisterską z teologii duchowości pt. „Aktualność duchowości kapłańskiej św. Jana Marii Vianneya. Studium w oparciu o materiał

źródłowy i opracowania” napisaną pod kierunkiem ks. dra Stanisława Kamińskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu, On sam będzie działał” (Ps 37,5).

Neoprezbiterzy A.D. 2013



Ks. Jakub Nagi

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. NMP Królowej Polski w Krygu. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. bpa M. Kromera w Gorlicach. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. św. Judy Tadeusza w Rzeszowie. Obronił pracę magisterską z teologii moralnej pt. „Miłość bliźniego jako wyraz miłości chrześcijańskiej w działalności i pismach św. Urszuli Ledóchowskiej” napisaną pod kierunkiem

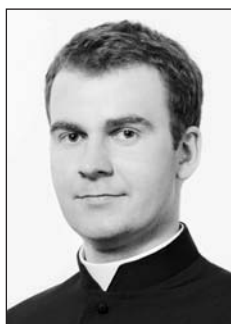
ks. dra Jana Kuliga. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5,14).



Ks. Patryk Smoleń

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Brzostku. Ukończył Zespół Szkół Budowlanych im. Króla Kazimierza Wielkiego w Jaśle. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Palikówce. Obronił pracę magisterską z teologii duchowości pt. „Próba krytycznej oceny procesu globalizacji ze strony duchowości chrześcijańskiej. Studium na podstawie wybranej literatury

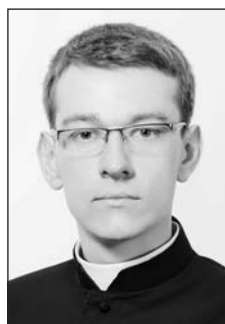
przedmiotu” napisaną pod kierunkiem ks. dra Stanisława Kamińskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Bierz udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa” (2 Tm 2,3).



Ks. Paweł Pietraszek

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. św. Huberta w Miłocinie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące Sióstr Prezentek im. Jana Pawła II w Rzeszowie. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Ropczycach. Obronił pracę magisterską z liturgiki pt. „Odnowa liturgii w Polsce po Soborze Watykańskim II w świetle materiałów zamieszczonych w *Biuletynie Odnowy Liturgicznej* na łamach *Collectanea Theologica* w latach

1967-1976” napisaną pod kierunkiem ks. dra Tomasza Bacia. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zaniesie imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela” (Dz 9, 15).



Ks. Wojciech Środoń

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. Zwiastowania NMP w Nowej Wsi k. Czudca. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Czudcu. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. Narodzenia NMP w Zaczerniu. Obronił pracę magisterską z liturgiki pt. „Miejsce i rola psalmów w modlitwie chrześcijańskiej w świetle *Psalterza w układzie czterotomowym Liturgii godzin*” napisaną pod

kierunkiem ks. dra Tomasza Bacia. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).



Ks. Arkadiusz Puzio

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. św. Wawrzyńca w Malawie. Ukończył Technikum Elektroniczne w Zespole Szkół Mechanicznych im. Władysława Andersa w Rzeszowie. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Nienaszowie. Obronił pracę magisterską z teologii fundamentalnej pt. „Wiarygodność Kościoła w świetle twórczości księdza profesora Mariana

Ruseckiego” napisaną pod kierunkiem ks. dra hab. Jacentego Mastaja. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30).



Ks. Mariusz Uryniak

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Niebylcu. Ukończył III Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida w Rzeszowie. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Gorlicach. Obronił pracę magisterską z filozofii pt. „Filozoficzne podstawy obrazu Boga i religii w New Age” napisaną pod kierunkiem ks. dra Wiesława Szurka. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Jam głos wołającego” (J 1,23).



Ks. Mateusz Rachwalski

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Bystrzycy. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. ks. Piotra Skargi w Sędziszowie Młp. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. św. Józefa w Głogowie Młp. - Nivie. Obronił pracę magisterską z prawa kanonicznego pt. „Przygotowanie do zawarcia małżeństwa w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. oraz wybranych dokumentów Konferencji Episkopatu Polski” napisaną pod

kierunkiem ks. dra Przemysława Draga. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Miłość Chrystusa przynagla nas, abyśmy już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał” (por. 2 Kor 5,14-15).



Ks. Łukasz Węglowski

Ur. w 1988 r., pochodzi z parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Widelce. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. św. Ignacego Antiocheńskiego i św. Maksymiliana w Łowisku. Obronił pracę magisterską z ekumenizmu pt. „Ekumenizm w tradycji cyrylometodiańskiej” napisaną pod kierunkiem ks. dra

Pawła Pietrusiaka. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Chrystus – Źródło sakramentów



kl. Paweł Błat
rok V

Opierając się na nauczaniu Pisma Świętego, Tradycji apostoelskiej oraz na zgodnym zdaniu Ojców, wyznajemy, że wszystkie sakramenty zostały ustanowione przez Jezusa Chrystusa.

W tę prawdę wierzone bez dyskusji od samego początku istnienia Kościoła. Jednak jako dogmat została ogłoszona dopiero w XVI w. na Soborze Trydenckim, jako odpowiedź na zarzuty ze strony protestantów. Negowali oni liczbę sakramentów i fakt ustanowienia ich przez Chrystusa. Kościół Katolicki uczy, że wszystkie sakramenty swoją moc zbawczą zawdzięczają paschalnemu misterium Jezusa Chrystusa. Z ich ustanowieniem wiąże się również kwestia, co do ich liczby. Skoro bowiem Kościół katolicki na Soborze Trydenckim orzekł, iż Chrystus ustanowił siedem sakramentów, to mogłoby się wydawać, że soborowe nauczanie ma podstawy w Nowym Testamencie.

Tymczasem opierając się na Piśmie Świętym nie sposób właściwie wykazać, że Jezus każdy z sakramentów ustanowił oddzielnym aktem swej woli. Tego rodzaju wyraźne ustanowienie widzimy przede wszystkim odnośnie: Eucharystii, chrztu, a także w pewnej mierze pokuty. Jeśli jednak chodzi o ten ostatni sakrament,

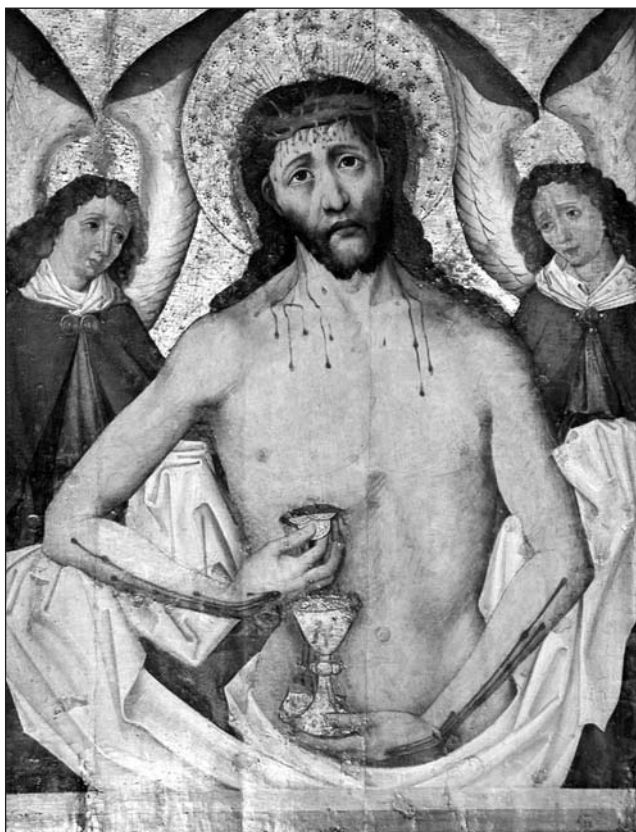
to Chrystus przekazuje swoim uczniom władzę odpuszczania grzechów, nie mówiąc wprost, w jaki sposób mają tego dokonywać. Wskutek tego Reformatorzy w XVI w., opierając swoją naukę o sakramenty wyłącznie na Piśmie Świętym (*sola Scriptura*), uznali jedynie chrzest i Eucharystię, ponieważ co do tych dwóch sakramentów Chrystus konkretnie wskazał na sposób ich sprawowania. Jedynie Luter uznawał za sakrament jeszcze pokutę.

Należy jednak przyznać, że teksty Nowego Testamentu w sposób mniej czy to bardziej wyraźny wzmiankują o wszystkich siedmiu sakramentach, które mają swoje źródło w życiu i działalności Jezusa. Bowiem On sam swoje czyny i słowa pojmował jako znaki mocy nadchodzącego w Nim panowania Boga. Działalność Jezusa przybrała poprzez to charakter sakramentalny. Dlatego w szerokim znaczeniu można mówić, że to Jezus ustanowił wszystkie

siedem sakramentów.

Tego ustanowienia doszukiwać się można także w znakach Jezusa. Mają one swego rodzaju charakter zapowiadający. Przykładem jest chrzest Jezusa w Jordanie, wprowadzający i wypełniający się w chrzcie sakramentalnym. Również uczył Jezusa z przyjaciółmi, z celnikami i grzesznikami mają wymiar zbawczy, ponieważ nawiązują do ustanowienia Eucharystii na Ostatniej Wieczerzy. Sakrament pokuty zapowiadany jest w odpuszczaniu grzechów przez Jezusa oraz uzdrowieniach duchowych (np. egzorcyzmy). Z kolei bierzmowanie ma swoje zakorzenienie w wylaniu Ducha Świętego, a także w wypowiedziach Chrystusa o Duchu Świętym. Uzdrawienia na cielesne, których dokonywał Jezus i którym towarzyszyły symboliczne gesty, stanowią istotną przesłankę do ustanowienia sakramentu chorych. Natomiast w wyborze Dwunastu i udzieleniu im władzy przez Chrystusa uwidacznia nam się w sposób wyraźny sakrament święceń. Doszukując się źródeł sakramentu małżeństwa, czynem warunkującym ze strony Jezusa może być Jego udział na weselu w Kanie Galilejskiej.

W historii teologii katolickiej przyjmowano za rzecz pewną, że sakramenty muszą pochodzić od Chrystusa, ponieważ skuteczne znaki łaski może tworzyć jedynie sam Bóg. Dlatego powtórzmy za świętym Tomaszem z Akwinu: „Jako że łaska sakramentów pochodzi wyłącznie od samego Boga, to ich ustanowienie jest dziełem wyłącznie Jego samego”.





Tradycja w liturgii

Czy liturgia może podlegać zmianom?



ks. dr Krzysztof
Tyburowski

Bądź stróżem duchowego tabernakulum, obrabiaj drogocenne perły Bożego dogmatu, wiernie je dobieraj, mądrze ozdabiaj, dodając im blasku, łaski i piękności. Niech poprzez twoje nauczanie lepiej będzie zrozumiane to, w co wcześniej wierzono w sposób niejasny. Przyszłe pokolenia będą się cieszyć, że zrozumiały dzięki tobie to, w co ich ojcowie wierzyli bez należytego zrozumienia. Ucz jednak tak, jak sam zostałeś nauczony, aby się nie zdarzyło przypadkiem, że ucząc nowymi metodami, zacząłbyś także uczyć rzeczy nowych...

(św. Wincenty z Lerynu, *Księga napominająca* I, PL 50, 667, 22)

Kościół katolicki bardzo mocno w ostatnich latach odkrył przed swoimi wiernymi Pismo święte. Słowo Boże w postaci Biblii znalazło swoje docenienie szczególnie w zreformowanym po Soborze Watykańskim II *Lekcjonarzu Mszałym* poprzez wielokrotne poszerzenie ilości czytań w Liturgii Słowa czy poprzez zwykłe danie Ludowi Bożemu niejako *do ręki* księgi Pisma św. Jednakże jednocześnie w kontekście owej eksplozji docenienia Biblii, w mentalność dzisiejszego katolika wkraśli się pod wpływem protestantyzmu przekonanie, jakoby tylko Biblia była fundamentem chrześcijaństwa i tylko ona miała znaczenie dla Kościoła.

Niestety w powszechnym myśleniu wielu katolików nie istnieje

coś takiego jak Tradycja, a jeśli nawet istnieje, to wyraża to co płynne, nie do końca określone, a przez to w ostatecznym rozrachunku zmienne: słowem treści, którymi nie za bardzo należy się przejmować. Tymczasem istniejące od początku przekonanie Kościoła i jego nauka jest inna. Wyraża ją najogólniej ostatni Katechizm Kościoła Katolickiego: *Pismo święte jest mową Bożą, utrwaloną pod natchnieniem Ducha Świętego na piśmie. Święta Tradycja słowo Boże przez Chrystusa Pana i Ducha Świętego powierzone Apostołom przekazuje w całości ich następcom, by oświeceni Duchem Prawdy, wiernie je w swym nauczaniu zachowywali, wyjaśniali i rozpowszechniali* (KKK 81). Jedno i drugie wypływa z Boga, przez jedno i drugie Bóg mówi do chrześcijanina: Pismo św. jest mową (*locutio*) Boga, Tradycja zaś słowem (*Verbum*) tego samego Boga. Pismu św. i Tradycji należy się więc jednakowy szacunek.

Tradycja wyrażona w liturgii jest wyjątkową ekspresją Tradycji kościelnej. Liturgia bowiem poprzez wyjątkowej rangi modlitwę wspólnotową wyraża swoją wiarę. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: *Kościół wierzy tak, jak się modli* (KKK 1124). Ta prawda wyrażona jest w znanym stwierdzeniu Prospera z Akwitanii z V wieku *lex orandi, lex credendi*. Przekonanie, że wiara Kościoła wyraża się w jego modlitwie, potwierdzone jest przez niezliczone wprost wypowiedzi Kościoła. *Konstytucja o Liturgii* (KL) Soboru Watykańskiego II posuwa się na-

wet do stwierdzenia, że w liturgii nie chodzi tylko o jakąś wiarę intelektualną, ale o życie wiary: *Liturgia jest źródłem i szczytem życia Kościoła* (KL 10). Tak więc liturgia jest także mową Boga do człowieka i w swoim źródle nie jest wynalazkiem człowieka, ale dziełem Boga (*opus Dei*).

W związku z tym powstaje pytanie, czy teksty i rytmy liturgiczne mogą podlegać zmianie. To, że liturgia jest wyrażeniem wiary Kościoła wydaje się argumentem za niezmiennością rytu. Jeśli zaś Ko-



ściół zdecydował się na reformę w liturgii po Soborze Watykańskim II, to dlaczego i jakiego rodzaju są to modyfikacje?

Najnowsze *Wprowadzenie do Mszału rzymskiego* (OWMR) na samym początku zapewnia, że odnowiona liturgia wyraża niezmienną wiarę. Wśród niezmiennych prawd wyrażonych w odnowionych obrzędach, a dotyczących bezpośrednio Eucharystii, *Wprowadzenie* wymienia: charakter ofiarniczy mszy św. (OWMR 2), rzeczywistą i substancjalną obecność Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi (tamże 3), naturę urzędowego kapłaństwa i hierarchię Kościoła (tamże 4). Ponadto pewne prawdy zostały mocniej podkreślone niż dotychczas. Należą do

cd. na s. 16

**cd. ze s. 15**

nich kapłaństwo wspólne wiernych (tamże 5), obecność Chrystusa nie tylko pod postaciami eucharystycznymi, lecz w inny co prawda sposób, ale także w zgromadzeniu, w słowie, w osobie celebransa (KL 7). Jak widać, zmiana nie polega tutaj na wprowadzeniu czegoś jakościowo nowego, ale na wypukleniu prawd, które dotychczas były mniej podkreślane ze względu chociażby na brak takiej potrzeby we wcześniejszym kontekście historycznym. Konteksty historyczne, co jest oczywiste, ulegają zmianom, wobec tego wymagają nowego spojrzenia, poprzez które dotychczasowe aspekty, wcześniej mniej czytelne, staną się bardziej czytelne ze względu na taką potrzebę życia Kościoła. Nie chodzi więc w ścisłym sensie o zmianę, ale o rozwój tego, co wcześniej istniało w formie nierozwiniętej. Tego typu myślenie Kościoła jest obecne od samego jego początku, także jeśli chodzi o formowanie się rytów.

Reforma Soboru Trydenckiego, jak żadna inna w historii Kościoła, utrwaliła konkretne formy liturgiczne. Papieżem szczególnie zasłużonym dla odnowy kultu w duchu Soboru Trydenckiego był św. Pius V, który wydał księgi liturgiczne zawierające liturgię odprawianą od wieków w Rzymie jako obowiązującą dla całego katolickiego świata w kontekście zamętu spowodowanego herezją Lutra. W bulli wprowadzającej do nowego Mszału papież pisze: *będzie odtąd bezprawiem na zawsze w całym świecie chrześcijańskim śpiewanie albo recytowanie Mszy św. według formuły innej, niż ta przez Nas wydana* (Bulla *Quo primum*).

Owo ujednolicenie i utrwalenie liturgii dokonało się w bardzo wyjątkowych dla Kościoła czasach. Otóż chrześcijaństwo europejskie przeżywa największy

kryzys w swojej dotychczasowej historii w postaci reformacji Lutra, z drugiej strony Kościół dokonuje największej dotychczasowej ekspansji: rozprzestrzenia się na nowych kontynentach. Dając nową księgę do sprawowania mszy św. papież ogłasza całemu rozszerzającemu się katolickiemu światu, iż jest czymś zupełnie stosownym, aby w Kościele był jeden jedyny ryt odprawiania mszy św. Można więc powiedzieć, że uznano wówczas proces rozwoju liturgii za zakończony: formy kultu rozwijały się aż osiągnęły etap takiej doskonałości, że jakkolwiek ingerencja w ryt jest niepotrzebna, szkodliwa, w związku z tym – zakazana. Można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że jeden mszał był



znakiem jedności rozszerzającego się jak nigdy dotychczas katolicyzmu.

Sobór Watykański II powołuje się także na zasadę sformułowaną przez św. Piusa V: *powracać do pierwotnej tradycji Ojców*, daje jednak poszerzone spojrzenie na tradycję liturgiczną. W *Konstytucji o liturgii* mówi o *odnowieniu i rozwoju liturgii* (KL 1), o *zdrowej tradycji i uprawnionym postępie* (tamże 23), o konieczności rozpatrzenia obrządków w ten sposób, aby im nadano *nową żywotność*, stosownie do współczesnych warunków i potrzeb (tamże 4). Tradycja liturgiczna więc rozumiana jest jako przekaz niezmiennych treści, przy czym ten przekaz nie jest spetryfikowaną formą, ale żywą rośliną.

Nie wynika z tego oczywiście, że dotychczasowe przez wieki używane formy liturgiczne nie mają swojego miejsca w Kościele. Ojciec św. Benedykt XVI w swoim motu proprio *Summorum Pontificum* z 2007 roku o tym przypominał, mówiąc niejako, że nie wolno formy, która dotychczas stanowi największą świętość wykreślić jednym pociągnięciem ołówka i pragnienia pozostania przy tych formach uważać za nieprzyzwoitość. Dlatego też przypomina nam, dzieciom Kościoła, że starsza forma liturgii zwana powszechnie mszą trydencką, albo gregoriańską jest pełnoprawną formą rytu rzymskiego i nazywa się w kontekście nowych czasów: *nadzwyczajną formą rytu rzymskiego*, a prawo do jej celebrowania ma każdy kapłan rzymskokatolicki, a do uczestniczenia w niej każdy wierny.

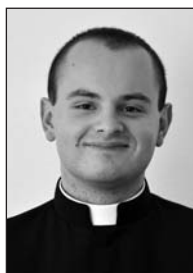
Należy zauważyć, że w tekstach oficjalnych Kościoła odnośnie do reformy liturgicznej nie pojawia się słowo *zmiana*, co sugerowałoby odejście od Tradycji, ale pojawiają się określenia, które podkreślają żywy rozwój, tego, co trwa niezmiennie w Kościele.

Tak więc w zamyśle Kościoła w liturgii nie ma zmiany jakościowej. Liturgia w swej istocie jest jedna: jest uobecnieniem kapłańskiego urzędu Chrystusa, poprzez który dokonuje się uświęcenie człowieka. Warto o tym pamiętać poprzez należyte uczestnictwo we mszy św., godne jej sprawowanie przez kapłanów, szacunek do przepisów liturgicznych, piękno śpiewu liturgicznego, unikanie banalizacji w celebracjach, uprzedzone podejście do starszych form liturgicznych. Ważne jest, aby wyrażając wiarę zarówno przez odnowioną liturgię jak i jej starszą formę, mieć świadomość, że jest to jedna liturgia, podobnie jak jedna jest wiara: niezmienna w swej istocie...



Liturgia Godzin

Czym jest? Jakie jest jej znaczenie? Kto ją celebruje?



Kl. Dawid Jucha
rok III

Liturgia Godzin jest modlitwą całego Ludu Bożego. W Katechizmie Kościoła Katolickiego nosi ona miano „publicznej modlitwy Kościoła, w której wierni (duchowni, zakonni, zakonnice i świeccy) sprawują królewskie kapłaństwo ochrzczonych” (KKK 1174).

Na określenie Liturgii Godzin w ciągu wieków pojawiły się różne nazwy. Najczęściej spotykamy *Officium Divinum*, które początkowo oznaczało urząd lub obowiązek względem Boga i Kościoła. Z biegiem czasu to wyrażenie odnosiło się do modlitwy Kościoła. Inną nazwę, która pojawiła się w średniowieczu jest *Breviarium*. Oznaczała modlitwę Kościoła bądź samą księgę zawierającą modlitwę.

W 1959 r. pojawiło się określenie: *Liturgia Horarum* -Liturgia Godzin. Nazwa ta nawiązuje do starożytności, kiedy poszczególne pory dnia nazywano „godzinami” od łacińskiego słowa *hora*.

Sprawowanie Liturgii Godzin może odbywać się zarówno we wspólnocie (najczęściej jest to wspólnota zakonna, parafialna, kapłańska, klerycka, instytutów świeckich, a także wspólnota rodzinna), gdzie zgromadzony lud odmawia poszczególne psalmy chóralnie (naprzemiennie). Celebrowanie może odbywać się także indywidualnie. Najpełniej Liturgię Godzin sprawuje Lud Boży pod przewodnictwem biskupa, co wyraża głęboką jedność i wspólnego ducha tej modlitwy. Liturgia Godzin może i powinna być celebrowana również przez ludzi świeckich. Dla nich przygotowany jest specjalny brewiarz zawierający jutrznię, nieszpory i kompletę.

Ze wszystkich godzin modlitewnych uprzywilejowane miejsce zajmuje Jutrznia (tzw. Laudesy) oraz Nieszpory jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej. Istotą Liturgii Godzin są psalmy, które powstały „pod natchnieniem Ducha Świętego, unoszą swoją mocą ducha ludzkiego ku Bogu, budzą w człowieku zbożne uczucia; w pomyślności



skłaniają go do dziękczynienia, a w przeciwnościach przynoszą pociechę i dodają otuchy” (OWLG 100). Ich odmawianie skutkuje głębszym poznaniem Pisma Świętego (OWLG 102). Liturgia Godzin jest bardzo ważną modlitwą przygotowujących się do kapłaństwa.

Rola kapłana i wiernych w liturgii



Kl. Paweł Ślawnicki
rok IV

W sprawowaniu liturgii każdy, kto wykonuje swą funkcję – czy to duchowny, czy świecki – powinien w pełni wykonywać wyłącznie tylko to, co należy do niego z natury rzeczy i na podstawie przepisów liturgicznych (KL 28).

Sprawowanie liturgii ze swej natury ma charakter wspólnotowy i jest *czynnością całego Chrystusa*, czyli tych, którzy celebrować święte czynności, jak i tych, którzy w nich posługują i uczestniczą. Poprzez takie rozumienie stajemy się, zarówno kapłani jak i wierni świeccy, uczestnikami liturgii niebieskiej. Apokalipsa ukazuje Chrystusa jako Jedyne, Najwyższe i Wiecznego Kapłana, Tego, który składa ofiarę i jest ofiarowany, który daje i jest dawany (św. Jan Chryzostom). W każdej liturgii uczestniczą wszystkie zastępy

niebieskie, poczynając od świętych, męczenników, aniołów i tylko dzięki działaniu Ducha Świętego w taki sposób możemy przeżywać każdą Eucharystię.

Sprawowanie Eucharystii jest czynnością całego ludu i każdy ma w niej określone funkcje. Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje: ministranta, lektora, komentatora, chórzystę jako posługi na rzecz zgromadzonej wspólnoty. Sobór Watykański II w sposób szczególny podkreśla udział wiernych w liturgii, któ-

cd. na s. 16



cd. ze s. 15

ry ma się przejawiać czynnym i ofiarnym zaangażowaniem. Każdy wezwany poprzez chrzest zostaje zaproszony do uczestnictwa w zbawczym misterium paschalnym. Wykonując swoje

funkcje, dokonuje się duchowe zjednoczenie wszystkich uczestniczących i posługujących. Kościół ze swej natury jest hierarchiczny, dlatego każdy wypełniający posługę – czy to biskup, kapłan, czy wierny świecki – ma wykonywać

tylko i wyłącznie to, co należy do jego kompetencji.

Eucharystia jest szczytem całego chrześcijańskiego życia, dlatego pełne w niej uczestnictwo oraz zaangażowanie w posługę daje nam przedsmak nieba.

Skarb ukryty w sakramentach



kl. Dominik Radoń
rok III

Życie wierzącego w Chrystusa domaga się ciągłego podążania ku Niemu. W tym wysiłku nie pozostajemy zdani tylko na samych sobie. Jezus Chrystus pozostawił pomoc, z której możemy korzystać, żyjąc we wspólnocie będących w drodze, a która z Jego ustanowienia pozwala na realizację w duchu wiary wyzwań, jakie przed nią stawia. Ożywcym bogactwem Kościoła są sakramenty święte.

Łaska chrztu nie tylko pozwala wejść na drogę prowadzącą do Chrystusa, ale daje duchową pomoc do stawiania na niej pierwszych kroków. Chrzest oczyszcza z wszystkich grzechów (pierworodnego i osobistych). Stan łaski uświęcającej, wypływający z tego sakramentu, możemy w sobie ciągle odnawiać dzięki sakramentowi pokuty. To w nim jednoczymy się na nowo z Chrystusem żyjącym w Kościele, dzięki czemu jeszcze ściślej możemy przylgnąć do życiodajnej komunii we wspólnocie braterskiej.

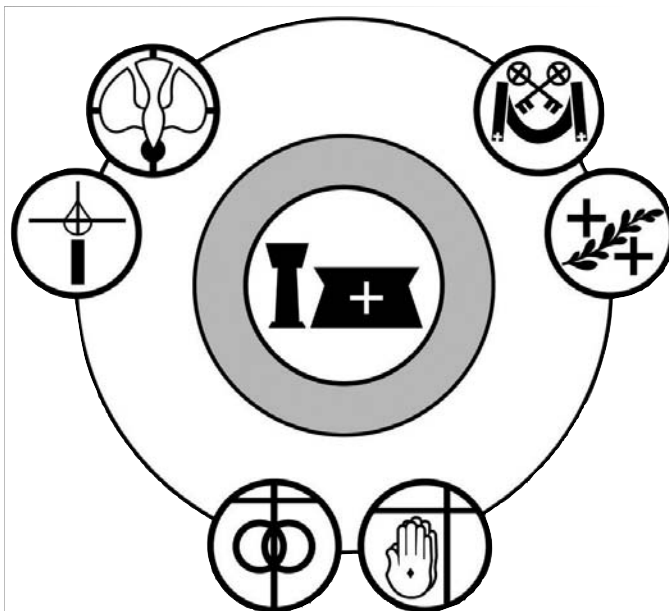
W Sakramencie Bierzmowania, podobnie jak na Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy, następuje specjalne wylanie Ducha Świętego, które jest dopełnieniem sakramentu chrztu. Zostaje wtedy wyciśnięte niezacieralne duchowe znamię przynależności do Chrystusa. Otwarcie na łaskę Pana sprawia, że udzielone nadprzyrodzone dary Ducha Świętego owocują w życiu w trwaniu w bliskości Jezusa i odważnym wyznawaniu wiary.

Podtrzymywanie w sobie życia łaską sakramentalną jest

czajną siłę do walki z grzechem, szatanem i duchem światowym bronią miłości i modlitwy. Jezus dodaje siły do oderwania się od nieuporządkowanych przywiązań, głodzi grzechy powszednie, a przede wszystkim sprawia, że zakorzeniamy się w Nim.

Chrystus, działający przez sakramenty, jest również źródłem łaski dla małżonków. Łaska sakramentu małżeństwa pozwala im zapierać się siebie, by móc żyć dla współmałżonka, co przejawia się w noszeniu swojego krzyża, podnoszeniu się po upadkach, przebaczeniu sobie wzajemnie, wzajemnym noszeniu swoich ciężarów oraz miłowaniu się wzajemnie miłością nadprzyrodzoną, delikatną i płodną.

Chrystus zawsze najlepiej wie, czego potrzebujemy. Pragnie udzielać tych darów, ale nie czyni tego wbrew naszej wolności. Dlatego to od nas zależy czy pozwolimy poczuć się obdarowani przez Niego. Otwierając się na Niego, a szczególnie na działanie łaski sakramentalnej zostajemy obdarowani Jego miłością, uzdalniającą do pełnienia powołania, którym On nas obdarzył. Potrzebujemy siły płynącej od Niego, by żyć miłością i dawać miłość, bowiem nikt nie może dać tego, czego najpierw sam nie otrzymał.



możliwe dzięki Sakramentowi Miłości. Chrystus staje się realnie obecny pośród swojego ludu – potwierdzają to 134 historycznie udokumentowane cuda eucharystyczne. Przyjmowanie Chrystusa w Komunii świętej pogłębia i odnawia życie łaski otrzymane w chrzcie. Komunia daje nadzwyczajną



Namaszczenie chorych – sakrament ludzi żyjących



kl. Kamil Tomaka
rok II

Sakrament namaszczenia chorych kojarzy się nam z cierpieniem, starością i śmiercią. Zazwyczaj nie zastanawiamy się nad jego wartością i przeznaczeniem, chyba, że zetknęliśmy się z nim w przypadku choroby kogoś bliskiego z naszej rodziny. Czym zatem jest sakrament namaszczenia chorych? Dla kogo został ustanowiony? W czym tkwi piękno i istota tego wspaniałego daru Bożego?

Jak czytamy na kartach Pisma Świętego, w Starym Testamencie chorobę traktowano jako egzamin, przeciwko któremu buntowano się, w którym jednak można było rozeznaczyć element planu Bożego. Już u proroków pojawia się idea, wedle której cierpienie nie jest tylko przekleństwem i nie zawsze konsekwencją własnych grzechów, ale że jego cierpliwe znoszenie uzdalnia do bycia dla innych. Natomiast Jezus przychodząc na ziemię „wziął na siebie nasze słabości i dźwigał nasze choroby” (Mt 8,17). To On uzdrowiał chorych i cierpiących. Wezwał swoich uczniów by poszli za Nim, niosąc swój własny krzyż. Chrystus wprowadził ich w swoje ubogie i poświęcone służbie życie oraz uczynił ich uczestnikami swej posługi współczucia i uzdrawiania: „Oni... wyrzucali wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali” (Mk 6,12-13). Już w czasach aposto-

skich Kościoł zna jeden specjalny obrzęd przeznaczony dla chorych. Mówi o tym św. Jakub: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla niego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, to będą mu odpuszczone” (Jk 5,14-15). Tradycja w tym obrzędzie uznała jeden z siedmiu sakramentów Kościoła.

Kościół naucza, że sakrament namaszczenia chorych ma na celu udzielenie specjalnej łaski chrześcijaninowi, który doświadcza trudności związanych ze stanem ciężkiej choroby lub starości (KKK 1527). Stosowny czas na przyjęcie tego sakramentu zachodzi na pewno już wtedy, gdy wiernemu zaczyna zagrażać niebezpieczeństwo śmierci. Namazczenie chorych można przyjmować wielokrotnie. Dlatego nie jest niczym bezsensownym, żeby także młodzi ludzie prosili o ten sakrament, gdy na przykład stoją w obliczu trudnej choroby i cierpienia. W takich okolicznościach wielu chrześcijan łączy namaszczenie chorych ze spowiedzią (czasem

z całego życia). Chcą, gdyby taka była wola Boża, stanąć przed nim z czystym sumieniem (Youcat 243). Istotą celebracji tego sakramentu jest namaszczenie czoła i rąk chorego, przy odmówieniu specjalnej modlitwy kapłana, który prosi o szczególną łaskę Boga (KKK 1529-1531). Kościół poza namaszczeniem chorych ofiaruje także Eucharystię jako wiatyk. Jest to ostatnia Komunia Święta, którą człowiek przyjmuje przed śmiercią. Rzadko kiedy Komunia jest tak potrzebna w życiu, jak w tym momencie, kiedy człowiek wyrusza w drogę, aby skończyć swoje ziemskie życie: w przyszłości będzie miał tyle życia na ile będzie zjednoczony z Bogiem.

Wielu chorych obawia się tego sakramentu i odsuwają go na ostatni moment, ponieważ uważają, że jest rodzajem wyroku śmierci. Jest tymczasem dokładnie odwrotnie: namaszczenie chorych to rodzaj polisy na życie. Najczęściej bardzo ciężko chorzy intuicyjnie czują, że w tej chwili nie ma nic ważniejszego, niż natychmiast przylgnąć do Tego, który pokonał śmierć i jest samym życiem: do Jezusa Zbawiciela (Youcat 245).





Panie, naucz nas się modlić



ks. dr Paweł Synoś
ojciec duchowny

Jednym z podstawowych wymiarów życia chrześcijańskiego jest modlitwa. Zazwyczaj każdego dnia klękamy, aby stanąć w obecności Boga lub przynajmniej w różnych chwilach naszego życia kierujemy ku Niemu nasze myśli. Kiedy jesteśmy szczerzy wobec siebie i Boga, musimy nieraz stwierdzić – modlitwa wcale nie jest łatwa.

Dlatego mniej lub bardziej świadomie szukamy kogoś, kto wprowadzi nas w sztukę modlitwy. Ostatecznie, najdoskonalszym mistrzem modlitwy jest Jezus. Zapewne nieraz chcielibyśmy zwrócić się do Niego w słowach, jakie znajdujemy na kartach Biblii: „Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów” (Łk 11,1).

Kiedy nawet pobieżnie czytamy Ewangelię, łatwo możemy odnaleźć sceny, które pokazują Jezusa na modlitwie. Szczególnie mocno przemawiają te opisy, gdzie Jezus usuwa się od ludzi i szuka samotności, by nieraz całą noc spędzić z Bogiem Ojcem. Gdzie tkwią źródła Jego modlitwy? Są one zróżnicowane: Jezus wszedł w dziedzictwo modlitewne swojego narodu, uczył się od tych, wśród których wzrastał. Jednak istniało jeszcze inne, tajemnicze źródło modlitwy Jezusa: to Jego szczególna relacja z Ojcem, dzięki czemu możemy powiedzieć, że jest to *modlitwa synowska*. Modlitwa Jezusa ma wyjątkową wartość: jest to modlitwa prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka – Jezus modli się, pozostając w pełni zjednoczonym

z Ojcem, a jednocześnie przez swą naturę jest zjednoczonym z wszystkimi ludźmi. Dlatego chrześcijańska modlitwa jest zanoszona do Boga przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie.

Jezus jest także nauczycielem modlitwy. W swoim nauczaniu podkreśla konieczność odpowiedniej wewnętrznej postawy na modlitwie, kładąc nacisk na konieczność nawrócenia serca. Wyraża się ono m.in. w pojednaniu z innymi ludźmi, miłości nieprzyjaciół, unikaniu wielomówstwa, przebaczeniu wrogom, poszukiwaniu czystości serca i urzeczywistnianiu ideałów Królestwa Bożego. Serce nawrócone to takie, które z całą ufnością zwraca się do Boga w postawie pokory i zaufania. Nawróceniu towarzyszy zatem wiara, która jest synowskim

o „natrętym przyjacielu” (zob. Łk 11,5-13) oraz „natrętej wdowie” (zob. Łk 18,1-8). Nauczanie o modlitwie Jezusa jest też zachętą do dojrzwania do życia wolą Bożą oraz zachowania postawy czujności. Natomiast przypowieść o celniku i faryzeuszu w świątyni (zob. 18,9-14), przypomina nam o konieczności pokory przed Bogiem.

Stając do modlitwy, czynimy to w nadziei, że zostaniemy wysłuchani. Naszą nadzieję podtrzymuje zaproszenie Jezusa: „Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (J 16,24). Ewangelie ukazują nam Jezusa, który chętnie wysłuchuje tych, którzy zwracają się do Niego w swoich potrzebach. Modlitwa, która jest kierowana do Jezusa, czerpie swą moc z łask zawartych w Jego śmierci



przylgnięciem do Boga. To ona daje nam śmiałość na modlitwie i uzdalnia nas do tego, byśmy nie bali się przedstawiać naszych intencji Bogu. Jezus wielokrotnie podkreślał rolę wiary na modlitwie. Mówił: „Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie” (Mk 11,24) oraz „wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy” (Mk 9,23). Idea ufności i wiary na modlitwie jest zawarta m.in. w przypowieści

i zmartwychwstaniu. Modląc się, nie odwołujemy się zatem do własnych zasług, ale do zasług Jezusa, który pragnie nas nimi obdarzać.

Z tej krótkiej refleksji, opartej na Katechizmie Kościoła Katolickiego, dowiadujemy się że Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek – jest dla nas *wzorem* modlitwy, jej *nauczycielem* oraz Tym, który *wysłuchuje* naszych modlitw, udzielając nam łask wysłużonych w dziele paschalnym.



Walka o modlitwę



Kl. Mateusz
Lechwar
rok II

„Teraz nie mam czasu”, „najpierw muszę zrobić coś innego, potem będę się modlił”, „przecież to nic nie daje...” Tysiące takich myśli może przesuwają się przez głowę za każdym razem, gdy zapagniemy się modlić. W tym momencie zachowujemy się jak człowiek uchylający drzwi, do których ktoś pukał. Gdy zobaczy on, że po drugiej stronie stoi ktoś natarczywy, a nie ma siły aby z nim rozmawiać to zamyka mu drzwi przed nosem. Czy z nami nie jest podobnie?

Sięgając do Katechizmu Kościoła Katolickiego, w artykule 2725 i kolejnych możemy odnaleźć słowa, które dotyczą modlitwy i stanowią zachętę do walki o nią. Tak jest – do walki! Bo modlitwa jest darem, który domaga się odpowiedzi z naszej strony, a ta odpowiedź zawsze zakłada jakiś wysiłek często okupiony rezygnowaniem z siebie lub swoich przyjemności.

W trudnych chwilach życia, kiedy wydaje nam się, że nic nie ma sensu, że ciągle idziemy pod

górkę, której szczytu nie widać, stawiamy sobie pytanie, czy w tym momencie modlitwa ma sens. Wielu z nas zniechęca się do modlitwy, bo nie widzi jej efektów, zapominając przy tym, iż modlitwa pochodzi również od Ducha Świętego, a nie od nas samych. Aby przeciwstawić się takiej mentalności, musimy szukać pokory, ufności i wytrwałości. Trzeba też pamiętać, że modlitwa chrześcijańska nie jest odwróceniem się od historii ani ucieczką od życia.

Można się pytać, kiedy najlepiej się modlić. Święty Paweł w Liście do Tesaloniczan mówi, abyśmy nieustannie się modlili (por. 1 Tes 5,17). To jest prawda, bo każdą chwilę można wykorzystać na zwrócenie się do naszego Stwórcy. Ale warto pamiętać, że szczególną jest modlitwa podejmowana w trudnościach. Taka, która jest owocem przewycięzania lenistwa i niechęci, czyli ogólnie przewycięzania siebie samego. Bóg pragnie modlitwy szczerzej – wypływającej z naszego wnętrza – i ufnej, takiej w której mówimy: Ojcze niech się tak stanie jak Ty chcesz, a nie jak ja chcę (por. Łk 22,42).

Ale co zrobić, gdy nic się nie czuje, gdy nie ma się siły na choćby najmniejsze skupienie uwagi, gdy przychodzi całkowita

oschłość? Jeżeli w tym momencie, w tej chwili wyjąłowego serca zwrócimy się do Boga, będzie to moment czystej wiary. Wiary zjednoczonej z Chrystusem konającym na krzyżu. Będzie to moment naszego obumierania, które w przyszłości zaowocuje. Jedynym warunkiem jest wytrwałość i zapomnienie o sobie, bo w tym momencie działa w nas Duch Święty uzdalniający do tego aktu miłości.

Człowiek, któremu zależy na utrzymaniu kontaktu z bliską osobą robi wszystko, aby spotkać się



z nią, porozmawiać, odwiedzić. Potrafi pokonać nieraz wiele przeciwności aby choć przez chwilę usłyszeć jej głos. Dlatego my – pragnący Boga i Jego miłości – powinniśmy robić wszystko, aby modlić się. Modlitwa jest przecież najlepszym kontaktem z Panem Bogiem, który nas szuka i zaprasza. Walka o modlitwę powinna być czymś obecnym w życiu każdego chrześcijanina, któremu zależy na prawdziwej i głębokiej relacji z Bogiem.

Znaczenia ukryte w słowach



Prof. Kazimierz
Ożóg

Każdy język etniczny jest wielkim rezerwuarem dawnych znaczeń i istniejących w przeszłości sposobów widzenia świata. My, współcześni, używając różnych słów, nie zdajemy sobie sprawy z tego, że na ich znaczenie nałożyły się różne czynniki związane

z kulturą narodu czy mniejszych wspólnot. Podobnie dzieje się z językiem religijnym. Tu szczególnie w różnych wyrazach mamy ukryte znaczenia, nałożyły się bowiem różne warstwy wyrazów i kultur wraz z ich specyfiką, a więc: prastawiańskie, jak np. Bóg, wiara,



zbawienie, ksiądz; greckie, np. Chrystus, biskup, apokalipsa; łacińskie, np. msza, ołtarz, kościół; a nawet hebrajskie, np. pascha czy Mesjasz. Odczytywanie tych sensów sprzyja pogłębianiu naszej wiary.

W czasie trwającego Roku Wiary chciałbym krótko wyjaśnić znaczenie dwóch słów, bardzo ważnych w naszym życiu religijnym, słów, którymi często się posługujemy, należą one bowiem do podstawowego zasobu polskich wyrazów religijnych. Myślę tu o słowie **wiara** i **Zbawiciel**. Oczywiście, że ich znaczenia odnoszą się także do wyrazów z całej rodziny. Aby wyjaśnić znaczenia tych podstawowych leksemów, musimy się cofnąć kilka tysięcy lat, jakieś 4-5 tysięcy. Wtedy na stepach Ukrainy i dalej na wschód kształtowała się wspólnota językowa, nazywana dziś indoeuropejską. Wspólnota ta mówiła swoim językiem. Jest to w naszych rozważaniach ważne, bo z tej wspólnoty indoeuropejskiej wywiodły się prawie wszystkie ludy europejskie (prócz Węgrów, Romów, Basków i Finów). Wspólnota indoeuropejska dała początek językom europejskim. Wszyscy mamy wspólny początek, a czasem zadziwiają

nas nieoczekiwane zbieżności językowe, co jest śladem tamtej grupy. I właśnie wyraz **wiara**, staropolskie **wiera** przetrwał od czasów indoeuropejskich. Może to tylko świadczyć, jak silny był związek tego słowa z wierzeniami dawnych ludów. Zostają tylko te



wyrazy, które są bardzo ważne, inne się zmieniają. Otóż cztery tysiące lat temu, a także i później, zwłaszcza w czasach prastoiwiańskich, wyraz wiara oznaczał

prawdę. Zawiera bowiem ciekawy rdzeń **wer**, który wyraża prawdę. A więc **wierzyć** znaczyło dawniej **uznawać coś za prawdę**. Zresztą ten rdzeń widoczny jest do dzisiaj w różnych językach, np. w łacinie, w której **veritas** znaczy prawda, a w języku polskim **weryfikować** znaczy **badać, czy coś jest prawdziwe**. Zatem wyznawcy Chrystusa to **wierni**, uznający, że jest On Prawdą. Słowo **wierny** w dawnej polszczyźnie znaczyło **wierzący**. Dziś znaczy to jedynie w formach typu **wierni Kościoła Katolickiego, wierni przystępujący do Komunii św.** Połączenie **niewierny Tomasz** znaczyło **Tomasz niewierzący**.

Słowo **zbawić** (i utworzony od niego **Zbawiciel**) pochodzi od bardzo starego czasownika **być**. Jest to podstawowy we wszystkich językach czasownik egzystencjalny, oznaczający istnienie. Otóż w dawnej polszczyźnie czasownik ten miał formę wielokrotną **być wiele razy**, która miała postać **bawać**. Wyraz **zbawić** pochodzi od tego **bawać**. **Zbawić** znaczyło dawniej **radykałnie odmienić nasze istnienie, czyli bawanie**. A zatem Chrystus, Zbawiciel, przez swoją Mękę i śmierć na krzyżu nas zbawił, czyli radykałnie zmienił nasze **bycie, istnienie**.

Życie za murami Pana Boga

za murem wysokim z cegieł wypalanych
nie znających dziurawej pomyłki murarza
tak twardych jak wiara poprzednich pokoleń
uparcie duchowe toczy się życie

sekundnik choć płynie to tyka zbyt głośno
gdy chwile rytualne milczenia trwają
głos więźniem jest gardła lecz tak dobrowolnym
jak miłość co kochać ci każe

jesteś tu bo chciałeś wybrać inną drogę
co zboczy ze ścieżki tak bardzo wytartej
skręciłeś w ścieżynę z wybujałą zielenią
a inni wciąż idą asfaltem prosto w nicość

uczysz się tu myśleć nie tak konwencjonalnie
jak do tej pory myślałeś że będziesz
dostrzegać niewidzialne nazywać wieczną prawdę
choć czasem zapętla ci się zwoje w głowie

jak ziarno zasiane w żyznej glebie serca
kiełkujące tak szybko lecz z trudem ogromnym
za murem się spalasz by jasność podniecić
by inni ujrzeli jej blask niepojęty

gdy wreszcie opuścisz zamknięte ogrody
co kwiatem sprawiły że jesteś kwitnącym
przesadzą cię do ziemi okrutnej i suchej
i rosnąć będziesz musiał już sam

kleryk

ŚWIĘCENIA PREZBITERATU 2013



